

Wojciech Zawadzki

Sprawa majora Samóła

W *Historii 14. Dywizji Piechoty (1945-1957)*¹ zamieściłem m.in. taką informację: [1953] 16 VI – przeniesiony do rezerwy został mjr Antoni Samól, były zastępca szefa Wydziału Polit.-Wych. 14. DP, później w Dtwie OW II, za to, że nie ujawnił swej przynależności do AK w Bydgoszczy podczas okupacji².

Na osobę majora Samóła natrafiłem przypadkowo, podczas wertowania w Instytucie Pamięci Narodowej w Bydgoszczy dokumentów dotyczących żołnierzy Armii Krajowej na Pomorzu. W jednej z teczek prowadzonego przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Bydgoszczy tzw. „rozpracowania operacyjnego” (RO) pod kryptonimem „Zdrajcy”³ natknąłem się na „teczkę kontrolno-obszewacyjną” (TKO) mjr. Antoniego Samóła⁴. Założono ją w Okręgowym Zarządzie Informacji (OZI) nr 2 w Bydgoszczy, a gdy przestała być użyteczna, została przekazana do WUBP w Bydgoszczy. Tam z sekcji operacyjnych, po kilku kolejnych latach, oddano ją wraz z dokumentacją całego RO „Zdrajcy” do archiwum Urzędu. I tak z czasem znalazła się w IPN-ie.

Tyle opisu formalnego. Zupełnie inny problem stanowi odpowiedź na pytanie, na ile tateczka pogmatwała karierę zawodową i wpłynęła na życie osobiste Majora. Bowiern inną sprawą jest zawartość merytoryczna tejteczki, a jeszcze inną rzeczywista droga wojskowa Antoniego Samóła.

Jednak, mimo wszystko, „teczka” majora Antoniego Samóła jest przede wszystkim dokumentem na tyle charakterystycznym dla losów żołnierzy

¹ Zob.: „Militaria Pomorskie”, R. 2006, nr 1(2), s. 36-90.

² Ibidem, s. 61.

³ Dotyczyło żołnierzy AK, NSZ, „Miecza i Pług”, TOW „Gryf Pomorski”, WiN i innych organizacji konspiracyjnych o zabarwieniu prawicowym.

⁴ Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy, sygn. 069/258, t. 15, k. 119-166.

Ludowego Wojska Polskiego – a byłych żołnierzy Armii Krajowej⁵ – że zasługuje na szersze udostępnienie. Jest też dobitnym świadectwem mechanizmów życia społecznego i wojskowego epoki „wczesnego” PRL-u. Dokumentuje sposób działania służb informacyjnych, które właściwie bez wyraźnego powodu i dowodu mogły znaleźć albo lepiej: wynaleźć, każdego „przestępcę”. W omawianym przypadku, co jest szczególnie charakterystyczne, „przestępcą” był członek PPR-PZPR i zarazem oficer polityczno-wychowawczy wysokiego szczebla.

Analiza jego teczki tworzy doskonałą wręcz okazję do obserwacji dramaturgii rozwoju wydarzeń. Od lapidarnego, „zwykłego” donosu, poprzez wykorzystywanie zupełnie błahych wydarzeń z życia służbowego i prywatnego, do kreowania wizerunku „przestępcy” i wpasowywania go w standardowy, gotowy szablon oskarżenia (zob. dokument nr 14). Uderzające prostactwo tych dokumentów jest swoistą, okrutną pointą tamtego czasu.

Był to więc sposób niewykluczający nikogo; nie tylko skuteczny wobec jednostki, co i owocnie demoralizujący innych uczestników tych zabiegów. Słowem: był to cały system, w którym wszyscy (?) byli podejrzani i zarazem (jakże często?) donoszący na siebie wzajemnie. Przedstawienie oryginalnych dokumentów oddaje klimat epoki, warunki życia służbowego, a także pokazuje przynajmniej niektórych żołnierzy w innym niż codzienne oświetleniu. Zawiera ponadto także cenne informacje do dziejów wojskowości na Pomorzu w tym DOK VIII, AK i POW.

Z tego powodu dokumenty te przytaczam dla lepszej przejrzystości w opisach, a nieliczne (nr 19, 20 i 22) w omówieniach.

Biografia – cz. I

Antoni Samól urodził się 13 IV 1915 roku we wsi Zaorle pow. Rawicz, w rodzinie Walentego i Eleonory. Jego ojciec do 1937 roku pełnił służbę w Policji Państwowej, matka zajmowała się domem i wychowaniem trojga dzieci. Antoni miał starszego brata Ignacego (r. 1907), który po wojnie pracował jako tokarz i siostrę Marię (r. 1920). Po wojnie siostra, zamężna Stefanowicz, pracowała jako biuralistka.

⁵ Skrajnym przykładem tych represji jest historia płk. Stanisława Dzidy, uczestnika walk oddziałów AK we Lwowie w 1944 roku, oficera I. Armii WP rannego na Wale Pomorskim, kawalera orderu *Virtuti Militari*, oficera Dowództwa Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy, absolwenta Akademii im. K. Woroszyłowa w Moskwie, zamęczonego przez Informację Wojskową w 1954 roku. Jego mundur i pamiątki osobiste znajdują się w zbiorach Pomorskiego Muzeum Wojskowego (sygn. MPOW/M/ 450x; 870x; 1069x).

Rodzina zamieszkała w Bydgoszczy od początku lat 20. Antoni ukończył tutaj 3 klasy szkoły powszechnej, by później w l. 1925-1930 uczęszczać do Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy. Z nieznanych powodów przerwał naukę po piątej klasie. W latach 1930-1933 praktykował w biurze Bydgoskiego Domu Towarowego. W 1934 roku został powołany do odbycia służby wojskowej w 1. Dywizjonie Artylerii Pomiarowej w Toruniu. Tam ukończył szkołę podoficerską z pierwszą lokatą i pełnił służbę w 1. baterii. Po jej ukończeniu pozostał w wojsku jako kapral nadterminowy, a później zawodowy. Był szefem technicznym centrali dźwiękowej. W latach 1937-1938, już w trakcie służby wojskowej, ukończył jeszcze szóstą klasę w Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.



Kpr. Antoni Samól, 1939 r.

Podczas kampanii wrześniowej 1939 roku pełnił służbę w 1. Baterii Pomiarów Artyleryjskich w składzie Armii „Poznań”. Od 27 IX 1939 roku przebywał w niewoli niemieckiej w obozie jenieckim w Końskich, skąd jeszcze w październiku został zwolniony. Po przybyciu do Bydgoszczy zastał tu represje niemieckie wobec Polaków i przez kilka miesięcy ukrywał się. W kwietniu 1940 roku jako robotnik podjął pracę w cegielni na Bielawkach, zaś od listopada tr. w Fabryce Sygnałów Kolejowych. Tam przepracował aż do wyzwolenia w styczniu 1945 roku.

Podczas okupacji wstąpił do Armii Krajowej. Wypełniając *Zeszyt ewidencyjny* [żołnierza zawodowego] na początku 1948 roku, własnoręcznie zapisał: *W okresie kilku miesięcy w 1943 r. [byłem] w powstającej organizacji na terenie Bydgoszczy. Z uwagi na całkowitą bierność organizacji po kilku miesiącach z niej wystąpiłem. Organizacja później przeszła na tory AK.* Tekst ten budzi zdziwienie, bowiem skąd Samól wiedział, że organizacja ta przeszła na tory AK, skoro nie działała, a on z niej wystąpił. Wyczuwalna więc jest obawa o ewentualne konsekwencje tej przynależności.

Po wyzwoleniu wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej i ochotniczo do wojska. Najprawdopodobniej jego przynależność partyjna spowodowała, że z dniem 12 kwietnia 1945 roku skierowano go do Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi. Jako elew szkoły oficerskiej LWP, zastępca dowódcy plutonu słuchaczy, składał uroczystą przysięgę wojskową 10 V 1945 roku przed Naczelnym Dowódcą WP, marszałkiem Michałem Rola-Żymierskim⁶.

⁶ Ośrodek Szkolenia Oficerów Politycznych im. L. Waryńskiego, Łódź [1974], s. 16. CSOP-W została przeniesiona z Lublina do Łodzi 21 IV 1945 r.

Dnia 15 IX 1945 roku został promowany na podporucznika WP. Przed pójściem do wojska, 2 IV tr. ożenił się z bydgoszczanką Zofią Sobiechowską (1914-1999), z którą miał córkę Lidię (1950 r.)⁷.



Zofia i Antoni Samólowie, 1946 r.

Nowy okres swojej zawodowej służby wojskowej w zmienionej rzeczywistości rozpoczął, po 10-dniowym urlopie, w 17. Samodzielnym Dywizjonie Artylerii Przeciwpancernej (sdappanc) z 14. DP, od stanowiska zastępcy dowódcy 3. baterii ds. polityczno-wychowawczych. Dyon wykonywał wtedy prace rolne na Warmii. Samól dobrze trafił, bo w pierwszych dniach października wrócił ze swą jednostką do Bydgoszczy. Jednak już w lutym i marcu 1946 roku cała dywizja została przeniesiona do zwalczania podziemia niepodległościowego

⁷ Archiwum rodzinne Lidii Olszewskiej. Pani Lidii Olszewskiej dziękuję także za udostępnienie fotografii. Zob. także: J. Zielazna, *Historia jednego zdjęcia*, [w:] „Gazeta Pomorska”, dodatek „Album bydgoski” z 1 III 2007 r.

we wschodnich regionach kraju – 17. sdappanc umieszczono w Radzynie Podlaskim. Najwidoczniej ppor. Samól zyskał pochlebną opinię, bo od 20 IV 1946 roku został przeniesiony do Wydziału Pol.-Wych. 14. DP w Siedlcach na stanowisko instruktora. Wkrótce też awansował na porucznika. W 1947 roku już był zastępcą szefa Wydziału i kapitanem. We wrześniu 1947 roku został służbowo przeniesiony do Bydgoszczy.

W okresie swej służby w 14. DP Antoni Samól był kilkakrotnie wyróżniany przez dowódcę dyonu, dowódcę dywizji oraz dowódcę Okręgu Wojskowego VII w Lublinie. Został także odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi⁸. Dużo później Antoni Samól wspominał, wg relacji jego córki⁹, że *przynależność podczas okupacji do Armii Krajowej w Bydgoszczy, uratowała mu życie w czasie służby w 14. DP na Podlasiu*.

W Bydgoszczy objął stanowisko starszego inspektora w Wydziale Ogólnie Organizacyjnym Zarządu Polityczno-Wychowawczego Dowództwa Okręgu Wojskowego II¹⁰. Widać, że dobrze sobie radził także i na tym stanowisku, bowiem od 1 VIII 1948 roku został szefem tego Wydziału, a 12 X tr. – majorem. Uzupełnił także swoje wykształcenie i zdał maturę.

Opinia służbowa

Z przedstawionego okresu służby mjr. Samóla w omawianej teczce znalazła się jego opinia służbowa. Jest ona o tyle wartościowym dokumentem dla dalszych rozważań, iż można traktować ją za podstawę wyjściową całej „sprawy”.

Zarząd Polit.-Wych. OW II

CHARAKTERYSTYKA SŁUŻBOWA za okres 1.07-31.12.1948 major SAMÓL Antoni s. Walentego

- 1. Szef Wydziału Og. Org. – podpułkownik*
- 2. Na zajmowanym stanowisku od dnia 1 sierpnia 1948 r.*

⁸ Po raz drugi to samo odznaczenie otrzymał w 1951 roku.

⁹ Relacja Lidii Olszewskiej, w posiadaniu autora.

¹⁰ Zamiennie wówczas nazywanego: Pomorskim. Na stałe ta nazwa obowiązuje od 1956 roku.

3. Urodzony dnia 13 kwietnia 1915 w m. Zaorce pow. Rawicz
4. W okresie opiniodawczym kar ani pochwał nie posiada.
5. Pozasłużbowe życie oficera:
6. Otrzymywane pobory wystarczają mu na życie. Na utrzymaniu posiada żonę. Bezdzienny. Nie udziela się towarzysko i nie wykazuje żadnych zainteresowań pozasłużbowych. Stopa kulturalna raczej przeciętna. W środowisku kolegów oficerów mało przebywa.
7. Inteligentny przeciętnie. Moralność bez najmniejszego zarzutu. Wysoce i świadomie zdyscyplinowany. Posiada autorytet u podwładnych. Umie walczyć o swój autorytet. Nie unia się. Stosunek do podwładnych i kolegów właściwy. Prawdomówny, szczery, ma dużo zapału w pracy. Uparty w realizacji zamierzeń służbowych. Prezencja bardzo dobra.
8. Członek Partii od roku 1945, do której wstąpił przed wojskiem. Syn emerytowanego od roku 1937 policjanta. Nie zerwał ze środowiskiem rodzinnym, ojciec jego mieszka w Bydgoszczy. Wpływ i mentalność ojca nie oddziałują na niego. Przejawia czujność klasowo-polityczną w Wojsku i poza Wojskiem. Uczuciowo raczej związany z walką klasy robotniczej. Brakiem jego jest natomiast słabe przygotowanie ideologiczne, co przeszkadza mu oceniać po marksistowsku niektóre zagadnienia. Stosunek do Związku Radzieckiego pozytywny, ale bez głębszej znajomości jego problemów. Stosunek do zagadnień socjalizacji wsi pozytywny, ale raczej w sensie statycznym. Nie można określić go propagatorem tej idei na swoim odcinku pracy.
9. Z obowiązków swych, jako szef Wydziału Or. Org. wywiązuje się dobrze. Ze względu na swą sumienność, pracowitość i operatywność jest jedną z mocniejszych pozycji w ZPW. Wykazuje pewne objawy rutyniarstwa; samodzielność w pracy i inicjatywa na poziomie. Jego zasadnicza słabość to nie przygotowanie do prowadzenia roboty szkoleniowej, co od szefa wydziału ZPW jest wymagane.
10. Jako szef Wydz. Og. Org. ma słabe kontakty z terenem oraz władzami i organizacjami cywilnymi. Z pracy z ludnością cywilną w sensie organizacyjnym wywiązuje się dobrze. Mówcą nie jest i w robocie odczytowej nie może być brany pod uwagę.
11. Nad sobą pracuje bardzo niewiele. Szczególnie w dziedzinie politycznej z uwzględnieniem nauk marksistowskich ma wiele braków. Systematycznej indywidualnej pracy samokształceniowej nie prowadzi. Jego możliwości jako oficera pol.-wych. mocno by wzrosły, gdyby reprezentował odpowiedni oficerowi ZPW poziom wiedzy politycznej.

12. *Zajmowanemu stanowisku w zasadzie odpowiada, perspektywy rostu w aparacie pol.-wych. nie posiada. Jego pochodzenie socjalne oraz wykazane wyżej braki stwarzają raczej możliwości wykorzystania go w linii względnie w administracji wojskowej.*

Bydgoszcz, dnia 15 stycznia 1949.

*Zastępca Dowódcy Okr. Wojsk. II
do spraw polit.-wych.
Jankowski, ppłk¹¹*

*Dowódca Okręgu Wojskowego II
Pólturzycki, gen. dyw.¹²*

¹¹ Henryk Jankowski (1922-1959) – ps. „Kuba”, generał brygady. Urodził się w Warszawie, od 1942 roku członek PPR, potem bojownik GL/AL, uczestnik powstania warszawskiego. Jesienią 1944 roku przedostał się do LWP i jako oficer pol.-wych. przeszedł szlak bojowy 2. DP. Później zajmował wysokie stanowiska w aparacie partyjno-politycznym i w instytucjach centralnych MON. W latach 1949-1951 był zastępcą dowódcy Pomorskiego OW. Plk – 1952, gen. bryg. – 1958, zastępca dowódcy Warszawskiego OW. Na podstawie: H.P. Kosk, *Generalicja polska*, t. I, Pruszków 1998.

¹² Bronisław Pólturzycki (1894-1969) – generał dywizji LWP. Urodził się w Nieświeżu w rodzinie tatarskiej. Podczas I wojny światowej dowodził kompanią i baonem, został ranny na froncie niemieckim. Od VIII 1918 roku zajmował stanowiska administracyjne w Armii Czerwonej. W 1920 roku przez 4 miesiące był szefem sztabu 17. DP, a następnie 10 miesięcy dowodził 48. pp. Kolejne 4 miesiące spędził w... areszcie – przyczyna nieznaną. Później przez osiem lat dowodził 6. i 53. pp. W 1929 roku podnosił swoje kwalifikacje dowódczo-sztabowe w Wyższej Szkole Oficerskiej w Moskwie. W okresie XII 1932-VII 1937 był szefem sztabu, kolejno w: 18., 52. i 17. DP. W okresie wielkiej czystki w Armii Czerwonej najpierw od VII do XII 1937 roku pozostawał w rezerwie, potem XII 1937-III 1940 roku był osadzony w areszcie. W III 1940 roku powrócił do czynnej służby wojskowej. Został wykładowcą taktyki na Wyższych Kursach Doskonalenia „Wystrieł” Moskiewskiego OW oraz starszym wykładowcą taktyki na kursach dowódców pułków. Po napaści Niemiec na ZSRR został skierowany na front. W I 1943 roku objął dowodzenie 166. DP walczącej w składzie Frontu Północno-Zachodniego, a później dowództwo dywizji w 27. Armii 1. Frontu Ukraińskiego. Jesienią 1943 roku został ciężko ranny. Za męstwo okazane wówczas w boju i umiejętne dowodzenie podległymi oddziałami został awansowany na generała majora. Po leczeniu w Moskwie 11 I 1944 został skierowany do Wojska Polskiego, do organizującego się 1. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych. Objął stanowisko zastępcy dowódcy korpusu, a następnie w marcu tr., po rozwinięciu 1. Korpusu w 1. Armię Polską, zastępcy dowódcy armii do spraw wyszkolenia oficerów. W VII 1944 roku objął dodatkowe obowiązki szefa Mobilizacji i Formowania WP, a w IX 1944 roku został szefem Centrum Wyszkozenia Oficerów WP z zachowaniem dotychczas pełnionych funkcji. Zorganizowanie szkolnictwa wojskowego oraz budowa sprawnie funkcjonującego aparatu uzupełnień to jego wielkie zasługi. Jeszcze podczas wojny, niejako w międzyczasie, pełnił obowiązki szefa Sztabu Głównego WP (X 1944). W okresie IV-VII 1945 roku był szefem Departamentu Piechoty i Kawalerii WP. Już po wojnie powrócił na stanowisko szefa Departamentu Poboru i Uzupełnień (VII 1945-IV 1946), a następnie był szefem Departamentu Organizacyjno-Mobilizacyjnego Sztabu Generalnego (IV 1946-XI 1947). Krajowa Rada Narodowa w uznaniu zasług nadała mu 1 I 1947 roku stopień generała

Dokumenty z TKO nr 3817¹³(1¹⁴) Źródło: „Stefan”Przyjął: Palczewski, por.
Dnia 1 VII 1948 r.*AGENTURALNE DONIESIENIE*

W czasie choroby i urlopu szefa Wydz. Og. Org. ZPW mjr [brak nazwiska] obowiązki jego pełnił kpt. Samól. Kpt. SAMÓL z obowiązków szefa Wydz. Og. Org. wywiązywał się dobrze. Kpt. Samól odpowiada temu stanowisku, jest pracowity, sumienny. Dbą o terminowe wykonanie prac. Jest służbistą. Lubi pracę papierkową i dobrze się czuje wśród stosów papierków, a Wydz. Og. Org. jest właśnie Wydziałem, który zarzucony jest ciągłe korespondencją.

„Stefan”

25.06.1948 r.

Notatka: materiał informacyjny na kpt. „S”.

Zadanie: dano w innym kierunku.

Przedsięwzięcie: materiał załączyć doteczki pers. kpt. „S”.

* * *

(2) Źródło: „Stefan”

Przyjął: Palczewski, por.
Dnia 26 X 1948 r.*AGENTURALNE DONIESIENIE*

W dniu 3 X 48 r. odbyła się narada partyjna ZPW, na której w czasie dyskusji nad zagadnieniami wsi zabrał głos mjr SAMÓL szef Wydziału Org. Og.

dywizji. W dniu 19 XI 1947 objął obowiązki dowódcy OW II, które pełnił do 21 I 1953 roku. Następnie był zastępcą przewodniczącego PKPG ds. planowania wojskowego do 21 I 1956 roku. Stamtąd, w wieku 62 lat, odszedł w stan spoczynku i wyjechał do Moskwy. Pół roku później, 16 IV 1969 roku, zmarł. Interesującą o nim opinię zapisał kwatermistrz POW, płk Witold Bacciarelli: „Dowodził okręgiem w okresie trudnym politycznie i wewnętrznie, kiedy wielu ludziom groziły surowe kary – czasami za to tylko, że bili wroga w innym ugrupowaniu. Generał potrafił ich ocenić i swoim autorytetem obronić. Dziś niektórzy z nich są generałami. Trzeba było mieć mocny charakter i głęboko znać ludzi, by móc zająć właściwą postawę. Śmierć tego człowieka mocno przeżyliśmy, jego postać głęboko zapadła w pamięć każdego, komu przypadł zaszczyt służenia pod jego rozkazami”.

¹³ W odpisach zachowano kolejność prezentowanych dokumentów i skróty zgodnie z oryginałem. Poprawiono nieznacznie pisownię i niektóre błędy pisarskie.

¹⁴ Numeracja dokumentów wprowadzona przez autora.

ZPW. Mjr Samól wykazał kompletną nieznaną zagadnień wiejskich, kompletnie nie różniczkował chłopów z punktu widzenia klasowego. Mjr Samól starał się dowieść, że Rząd za mało nakłada podatków na wieś, że chłopu za dobrze się dzieje, że teraz Rząd będzie nakładał duże podatki i to może wywołać niezadowolenie ale tylko duże podatki mogą doprowadzić do przystąpienia chłopu do spółdzielni produkcyjnej.

„Stefan”

Notatka: materiał na mjr. Samóla informacyjny.

Zadanie: nie dano w związku z aresztowaniem t/i¹⁵ „Stefan” za współpracę z Niemcami.

Przedsięwzięcie: materiał załączyć doteczki personalnej mjr. „S”.

* * *

(3) Źródło: „SŁOŃ”

Przyjął: Kmieć, mjr
Dnia 16.04.49 r.

AGENTURALNE DONIESIENIE

Zawiadamiam, że Szef Wydz. Org. ZPW mjr SAMÓL z mego punktu widzenia nie wykonuje zasadniczej roboty partyjnej, należącej do jego kompetencji jako Szefa Wydz. Org. Polega na tym, że instrukcje, które należą do niego nie docierają do jednostek, jak instrukcja o rejestracji członków Partii i z tego powodu załamuje się ważny odcinek pracy partyjnej – rejestracja, która winna być ukończona do 10.04.49 r. Konkretnie w Sztabie Okręgu nie została w ogóle przeprowadzona, a Oficerska Szkoła Plot. wykonała zupełnie inaczej. Z drugiej strony Wydz. Org. i Prop. ZPW nic nie zrobił, by tak poważną robotę upolitycznić w całym Okręgu, by doprowadzić do wiadomości całego stanu osobowego żołnierzy służby zawodowej i czynnej OW.

Mjr Samól konkretnie jako Szef Wydziału Org. ZPW nie wie ile Podstawowych Organizacji jest powołane w jednostkach OW, nie wie nic o tym, jacy ludzie tam wchodzi i w związku z tym nie może odpowiedzieć na zapytania GZPW WP i moim zdaniem na każdym odcinku roboty organizacyjnej są wielkie zasadnicze braki – w robocie partyjnej, bo konkretnie mjr Samól czeka na odejście ze stanowiska kierowniczego – na K-ta miasta Bydgoszcz i robotą w ogóle nie interesuje się i co gorsza nie wykonuje

¹⁵ Skrót od: tajny informator.

– dlatego robota partyjna w jednostkach Okręgu II nie idzie normalnym trybem.

Praca w gabinecie u niego ogranicza się do rozdziału poszczególnym oficerom do wykonania pewnych dokumentów i koniec.

Moim zdaniem od roboty organizacyjnej zależy cała robota w jednostkach Okręgu.

Towarzysze z jednostek przyjeżdżają i przychodzą do ewidencji partyjnej pytać się, co robić dalej, jak szkolić, jakie tematy trzeba przerabiać, bo od nikogo nie mogą się dowiedzieć – ja odsyłam ich do Wydziału Org. lub Propagandy i oni na drugi raz znów przychodzą i podają, że tam w Org. nic nie otrzymali do roboty.

W takim poważnym zagadnieniu jak rejestracja byłych [członków] PPS i PPR nieobjętych ewidencją – nic nie zrobiono. Moim zdaniem Wydział Org. winien żyć tymi zagadnieniami, jak i jednostki również.

W każdej poważnej robocie organizacyjnej napotyka się na wielką lukę w Wydziale Org. ZPW.

Mjr Samól sam zresztą wyraża się, że chętnie podziękowałbym za pracę pol.-wych. i za stanowisko w Wydziale Org. ZPW.

Ponieważ on wie, że ma odejść i na jego miejsce podbiera się człowieka, to on tym bardziej doprowadza do tego, żeby go usunąć z Wydz. Org. ZPW i robotę organizacyjną i cały aparat organizacyjny położyć na „łopatki”.

Mjr Samól jest dość inteligentny i moim zdaniem dość rozumie, że robić trzeba i dopóki się jest na stanowisku to praca ciąży na nim a jednak ja to widzę, jakby świadomie – ponieważ zdolny jest tą robotę wykonywać, a nie wykonuje – to znaczy świadomie rozkłada aparat Org.

Wiele innych spraw należnych do Wydz. Org. robi Zca Dcy OW lub osobiście pplk Gonczarski, bo gdy się powierzy mjr. Samólowi to znaczy się, że będzie nie wykonane.

„SŁOŃ”

Notatka: na mjr. Samól materiał otrzymany po raz pierwszy. Materiał wykorzystać do sprawozdania.

Zadanie t/i „SŁOŃ”: w dalszym ciągu obserwować w pracy mjra Samóla i o każdym niedociągnięciu meldować.

Przedsięwzięcie: w tej sprawie poinformować Zcę Dcy OW II do spraw pol.-wych. Mjr. Samóla wziąć pod agenturalną obserwację.

Kierownik I Sekcji OZI nr II
mjr Kmieć

(4) Źródło: t/i „Dziunek”

Przyjął: Przytocki mjr¹⁶
Dnia 17 XI 1949 r.

AGENTURALNE DONIESIENIE

15 XI 49 r. w pokoju Wydz. Organizacyjnego w obecności mjr. Samóla i kpt. Lewandowskiego, kpt. Korejwo mówi:

Wczoraj wieczorem słyszałem komunikat radiowy wg którego min. Spychalski i Gomułka zostali usunięci z KC PZPR.

Na zapytanie czy podawali powody usunięcia, kpt. Korejwo odpowiedział w [wolnym] ujęciu, iż usunięty min. Spychalski ma związek ze zdradą tajemnicy państwowej.

Na to odpowiada mjr Samól, wskazując na portret marszałka Żymierskiego oraz zaglądając, czy w drugim pokoju nie ma nikogo, mówi:

„Trzeba sądzić, iż jeżeli zamiast niego będzie wisiał Rokossowski, to jest ta sama przyczyna.”

W dalszej rozmowie poruszane były tematy związane z usunięciem Gomułki i Kliszki w których poruszone były przyczyny ich usunięcia z KC PZPR.

Odnośnie Gomułki przyczyną wg wypowiedzi było jego prawicowe odchylenie i nieprzyjazny stosunek do sojuszu z ZSRR.

„DZIUNEK”

Zadanie: prowadzić rozmowę na temat rezolucji Plenum KC PZPR.

Informacja: materiał charakteryzujący nastroje wśród oficerów w związku z Plenum KC.

1) Kpt. Korejwo ur. 1913 r., z rolników 5 ha, wykształcenie średnie, urzędnik, fig. TKO¹⁷, wroga agitacja.

¹⁶ Ponieważ mjr Kazimierz Przytocki odegrał istotną rolę w powyższej sprawie, co wynika z cytowanych dokumentów, warto poświęcić mu kilka słów. W 1943 roku wstąpił w Sielcach nad Oką do 1. Pułku Czołgów 1. Warszawskiej Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte; w VIII 1944 roku – chor., d-ca pl. rozpoznania kompanii sztabowej 1. WBPanc. w walkach nad Wisłą i pod Studziankami; od 1 XI 1944 roku – ppor., uczestnik walk o Warszawę, Bydgoszcz, Wał Pomorski i Gdańsk; ranny w walkach o Gdynię, w Informacji Wojskowej zdaje się od IV 1946, najpierw w OZI nr III w Poznaniu – kpt., potem w OZI nr II w Bydgoszczy – mjr. Od 1969 roku, jako płk, zaczął gromadzić materiały do monografii: *Warszawska Pancerna, Z dziejów 1. Warszawskiej Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte 1943-1946*, Warszawa 1981. Odznaczony m.in. Orderem Krzyża Grunwaldu, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały” oraz radzieckim Orderem Czerwonej Gwiazdy.

¹⁷ Fig. – skrót od słowa: figurant, w żargonie używanym w Informacji Wojskowej i Urzędzie Bezpieczeństwa: człowiek, na którego założono „teczkę kontrolno-obszerną”.

- 2) *Kpt. Lewandowski Kazimierz z robotników OWP, b/partyjny, k/m¹⁸ nie posiadamy.*
- 3) *Mjr Samól przedwojenny podoficer, syn granatowego policjanta, innych k/m nie posiadamy.*

*Kierownik I Sekcji OZI nr II
mjr Przytocki*

* * *

(5) *ppor. DUTKIEWICZ Alfons
Batalion Łączności
Dnia 18 I 1950 r.*

W pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej pracowałem w fabryce „Frot-metal” w charakterze ucznia ślusarskiego, tam ciesząc się złą opinią wśród Niemców i mojego majstra Matejki (obecnie pracuje u Fiebrandta, ul. Grunwaldzka) zostałem skierowany do pośrednictwa pracy, które oddało mnie do „Erziehungslageru”¹⁹ – zakładu dla niepoprawnych. Będąc w tym lagrze około trzy miesiące zachorowałem na uszy i w związku z tym zwolniono mnie i zarazem skierowano do pracy rolnej w m. Stryszek pod Brzozą.

Po pewnym czasie, w czasie pracy za przewrócenie wozu ze zbożem, gdy zameldowałem o tym gospodarzowi, który był wtedy w domu, ów gospodarz uderzył mnie batem twarz, a ja za to uderzyłem go rozgrzaną patelnią i uciekłem do pośrednictwa pracy w Bydgoszczy, przy czym postarałem się o wyjazd do pracy do Niemiec, co też mi się udało, gdyż w innym wypadku ponownie znalazłbym się w lagrze.

Skierowany zostałem do pracy rolnej w m. Thiergarnie pow. Malbork u gospodarza Knowa.

W okresie zbliżającej się zimy wszyscy gospodarze musieli oddać polskich pracowników do pośrednictwa pracy, no i mnie również to spotkało. Tam umiejąc rozmawiać po niemiecku „wyhandlowałem” zwolnienie do domu. Tu w Bydgoszczy w rodzinnym mieście od razu po powrocie z Niemiec skierowano mnie w charakterze przyuczonego robotnika do Fabryki Sygnałów Kolejowych „Fiebrandta”²⁰.

¹⁸ k/m – żargonowy skrót od: kompromitujące materiały.

¹⁹ Właściwie: „Erziehungslager Bromberg” – niemiecki obóz dla młodocianych Polaków. Funkcjonował w okresie od XI 1939 do V 1940 roku w budynku przy ul. gen. J. Dwernickiego w Bydgoszczy. Obecnie mieści się w nim m.in. Wojskowy Sąd Rejonowy. Dnia 29 IX 2005 roku odsłonięto tam tablicę pamiątkową.

²⁰ Pełna nazwa: Fabryka Sygnałów Kolejowych, C. Fiebrandt i Ska. Sp. z o.o.

Tam poznałem [się] bliżej z ówczesnym współpracownikiem Samólem. Muszę nadmienić, że w tym czasie było masowe tzw. „ajndojczowanie”²¹. Na terenie całej fabryki (600 osób) znalazło się zaledwie 10 osób, które nie posiadało listy III-iej grupy. Do tych między innymi należeli: Samól, Somerfeld²² (później pseudonim „Lech”) no i ja.

Jeżeli chodzi o moich rodziców, to zawsze okazywali swą wrogość do III grupy mimo, że ją podpisali, ale tylko dlatego, gdyż idąc do sklepu kupując produkty żywnościowe na znaczki, nie otrzymali takowych bez okazania odcinka od podpisania listy niemieckiej. Natomiast w czasie wezwania ich do tzw. Prüfungu – osobistej rozmowy „egzamin”, z całą stanowczością wypowiedzieli się odmownie, czego ja byłem świadkiem, gdyż mnie również zawieszano, że ja w ogóle nie podpisywałem.

Należy zaznaczyć, że takowych, którzy nie podpisali listy na terenie m. Bydgoszczy było zaledwie 10%²³.

Jak już wspominałem po powrocie Niemiec pracowałem u „Fiebrandta”. W związku z powyższym opisanych stosunków miejscowych zaprzyjaźniłem się bliżej z pracownikiem niedojczowanym m.in. i z Samólem, obecnie mjr. Samólem. O ile się nie mylę, gdzieś w 1943 r. Samól zaproponował mi abyśmy wspólnie wstąpili do organizacji. Na moje zapytanie czy on już jest, lub czy wie coś konkretnego – odpowiedział mi, że nie.

Po kilku (2-3) tygodniach zapoznał mnie bliżej z tą sprawą i ja zgodziłem się bez zastrzeżeń, gdyż ja się domyślałem, że chodziło tu o AK, o której już słyszałem. Muszę podkreślić, że tu na Pomorzu a szczególnie w Bydgoszczy o jakiegokolwiek innej organizacji za wyjątkiem wspomnianej organizacji nie słyszałem. Czy to było AK tego w 100% nie mogę stwierdzić, gdyż żadnych pism czy rozkazów po tej linii nie otrzymywałem, ani nie widziałem. Wiedziałem jedno, że w Bydgoszczy jest dowódca kpt. „Lech”, a w Warszawie podobno „Wiesław”, lecz ile w tym prawdy jest to nie wiem.

Co do mojej pracy w tej organizacji, to trudno mi scharakteryzować. Jeden raz w tygodniu spotykaliśmy się w restauracji przy ul. Grunwaldzkiej obok kanału²⁴. Spotykało się nas około 5-6 osób, o nazwiskach mi nieznanach,

²¹ Właściwie: eindeutschowanie – popularne określenie masowego wpisywania Polaków na niemieckie listy narodowościowe w 1942 roku.

²² Winno być: Sonnenfeld [Bronisław].

²³ Na podstawie: M. Romaniuka (*Podzwonne okupacji*, Bydgoszcz 1993, s. 44), 66% obywateli miasta zostało wpisanych do jednej z czterech grup niemieckiej listy narodowościowej. Procentowy wskaźnik Polaków wpisanych do III grupy niemieckiej w Bydgoszczy według stanu z maja 1944 roku wynosi 58,4% – W. Jastrzębski, *W dalekim obcym kraju*, Bydgoszcz 1990, s. 25.

²⁴ Mowa o słynnej w okresie międzywojennym restauracji Teodora Sikorskiego w narożnym budynku ulic Grunwaldzkiej i Jackowskiego, popularnie zwanej „u Sikory nad kanałem”. Obok

znanych tylko z pseudonimów, które już pozapominałem, między innymi i mój. Spotkanie polegało na tym, że w danej restauracji graliśmy w karty, tzw. skata i w bilard. Później jeden drugiego pytał, co jest z nami, gdyż będąc w organizacji podziemnej nie otrzymywaliśmy żadnych zadań. Kilku chciało mieć broń, aby coś robić, gdyż byli to wszystko młodzi ludzie, ale na to nikt nie umiał dać pozytywnej odpowiedzi. Pamiętam, że pewnego razu przybył do nas (w restauracji) nieznan nam osobnik, który nas znał. Domyślaliśmy się, że ten gość musi być niby naszym bliższym czy dalszym przełożonym.

My jemu również stawialiśmy w/opisane pytania, a on odpowiedział, że jeszcze nie czas na to, aby dostać broń do ręki i o to nie mamy się martwić, gdyż są ludzie, którzy za nas o tym myślą.

Tak trwało cały czas, aż do wiosny 1944 r., gdy dyrekcja fabryki „Fiebrandt” skierowała mnie, jak wszystkich innych Polaków niedojczowanych, do kopania rowów pod Grudziądzem.

W tym czasie ze wspomnianą organizacją nie miałem żadnej łączności. Na kopaniu tych rowów siedziałem do końca stycznia, to jest do chwili usłyszenia odgłosów artylerii rosyjskiej. W związku z tym uciekłem w towarzystwie jednego Polaka i jednego Francuza w kierunku Bydgoszczy. Spotkaliśmy się z frontem, który udało nam się przejść po tygodniu.

Dokładnej daty powrotu do Bydgoszczy nie pamiętam, ale było to około 2 tygodnie po oswobodzeniu miasta przez Armię Rosyjską. W tym czasie z nikim się już nie spotkałem, gdyż na prośbę jednego z moich kolegów, Nowaczewskiego (nie należącego do organizacji) pojechaliśmy do Piły w poszukiwaniu jego siostry.

Po dwóch tygodniach wróciłem i starałem się o przyjęcie do wojska, co też w ciągu tygodnia nastąpiło.

W dniu wyjazdu spotkałem kolegę Samóla na dziedzińcu w RKU, który również został przyjęty do szkoły oficerskiej pol.-wych. w Łodzi. Będąc już w szkole rozdzielono nas, on był w III batalionie, batalionie ja w IV-tym.

O sprawach naszej organizacji rozmawialiśmy jeszcze przy spotkaniu na dziedzińcu RKU w Bydgoszczy i z tej rozmowy dowiedziałem się od niego, że wyżej wspomniana „praca” trwała w ten sposób do ostatnich dni okupacji hitlerowskiej. W czasie tej rozmowy wyczułem, że Samól nie bardzo był zadowolony, że w ogóle był w tej organizacji, jak również i ja.

przebiegał także Kanał Bydgoski z kamiennym mostem im. Władysława IV. Podczas wojny restauracja funkcjonowała pod zarządem niemieckim – na podstawie informacji Eugeniusza Gliwińskiego.

Po wyjściu ze szkoły oficerskiej, nie spotkałem żadnego osobnika, który by się spotkał ze mną w czasie okupacji w wyżej wspomnianej restauracji.

Na tym swoje zeznanie skończyłem i stwierdzam, że w/wspomniany odpis jest zgodny z autentycznością.

Dutkiewicz – ppor.²⁵

* * *

(6)

Oświadczenie

Oświadczam, że w dniu 18.12 1949 r. podczas przeprowadzania inspekcji w Elblągu, pozostawiona została na stole bez opieki przez kilkanaście godzin teczka z protokołami. Wypadek miał miejsce w następujących okolicznościach:

Kierownikiem grupy Wydziału I był ppłk Rybiański. Fachowym kierownikiem, do którego należało nauczanie oficerów kontroli ewidencji był kpt. Domański. Na skutek tego i w porozumieniu z ppłk. Rybiańskim, kpt. Domański zbierał kopie pisanych w jednostkach protokołów i przechowywał je w papierowej teczce. Ponieważ przenoszenie jej było dla niego niewygodne, zwrócił się do mnie o przechowanie jej w teczce skórzanej. Na moją zgodę, każdorazowo po urzędowaniu przechowywałem teczkę z dokumentami i oddawałem na każde żądanie kpt. Domańskiego, traktując sprawę grzecznościowo opartą tylko na zaufaniu do mnie, ponieważ faktycznie za dokumenty nie odpowiadałem i ich nie kwitowałem.

W dniu 18.12.1949 r. (niedziela) graliśmy w przydzielonej nam sali w karty. W trakcie tego ppłk Rybiański (który nie grał w karty) zwrócił się do kpt. Domańskiego z przypomnieniem, że protokół 4. p.[-ułku] czołgów musi być jeszcze podpisany przez dcę pułku, który w tym czasie znajdował się na terenie jednostki. Kpt. Domański prosił mjr. Moskwiaka, aby tę sprawę załatwił, na co ten zgodził się i na polecenie kpt. Domańskiego (w mojej obecności) zabrał z mojej teczki skórzanej – teczkę z dokumentami.

W następnym dniu, w drodze do Braniewa kpt. Domański przypomniał sobie o dokumentach i zapytał mnie, czy mjr. Moskwiak nie oddał mi przypadkiem teczki. Na moje zaprzeczenie, kpt. Domański zameldował o wypadku ppłk. Rybiańskiemu. Sami byliśmy przekonani, że mjr. Moskwiak dokumenty ma przechowane i zapomniał jedynie kpt. Romańskiemu je zwrócić. Jednak

²⁵ W teczce znajduje się także pismo Kierownika Sekcji V OZI nr II do Kierownika Sekcji I OZI nr II z informacją o rodzinie Jana i Antoniny oraz Lecha i Mariana Długich z ręczną adnotacją, iż jeden z nich jest „b. członkiem AK z mjr. Samólem”. Jako że materiał ten nie wnosi niczego istotnego do niniejszej pracy, został w niej pominięty.

pptk Rybianski natychmiast z Braniewa zatelefonował do dcy 4. pcz. z prośbą o wyjaśnienie sprawy.

Po powrocie do Elbląga teczkę przyniósł pptk Rybianski od dcy pułku, na której od wewnątrz mjr Moskwiak napisał, że leżała na stole, przy którym graliśmy poprzednio w karty wśród gazet. Mjr Moskwiak w tym czasie wyjechał do Gdańska.

Po powrocie do Bydgoszczy i wyjaśnieniu sprawy mjr Moskwiak twierdził, że po załatwieniu sprawy oddał teczkę kpt. Domańskiemu i ten musiał ją zostawić na stole, a kpt. Domański zaprzeczał i twierdził, że teczki z powrotem nie otrzymał.

Samól, mjr.

* * *

(7) Mjr Antoni Samól

Bydgoszcz, dnia 3 lutego 1950 r.

Oświadczenie²⁶

Wobec zauważenia przeze mnie pewnej jak gdyby nieufności odnośnie mojej pracy w okresie okupacji w latach 1939-1945, czuję się w obowiązku do złożenia następującego oświadczenia:

(...) W tym okresie, ze względu na przyjęcie przez większą część ludności III grupy niemieckiej – doszło do większego zbliżenia pomiędzy pozostałymi Polakami i częściowo do antagonizmów z pierwszymi. W fabryce wzmogły się aresztowania.

Ponieważ w Bydgoszczy mieszkalem od dziecka (z przerwą spowodowaną służbą wojskową) miałem i mam dotychczas szereg znajomych i na ogół dobrą opinię. Na przełomie 1943/1944 r. (dokładnie nie mogę sobie już przypomnieć) zwrócił się do mnie jeden z moich szkolnych kolegów niej.[-aki] Bronisław Sonnenfeld, z którym po okresie szkolnym spotkałem się ponownie właśnie w okresie okupacji na terenie fabryki, gdzie byliśmy obydwaj zatrudnieni, z propozycją współpracy przy zorganizowaniu Polaków.

Według otrzymanych wyjaśnień, w Bydgoszczy rozpoczęto samorzutnie organizować grupy Polaków, których zadaniem miało być dokonywanie aktów sabotażowych wobec okupanta, wzajemna pomoc przy ewentualnych represjach i w chwili wycofywania się, ponieważ wyzwolenie przez Armię Czerwoną było widoczne nawet dla laika. Stosunek do Związku Radzieckiego pozytywny.

²⁶ Opuszczono fragmenty odnoszące się do tych zdarzeń z życiorysu A. Samóla, które przedstawione zostały już w jego biografii, a nie wnoszą do tzw. „sprawy” istotnych informacji.

Nazwy, którą przyjęła wówczas grupa nie mogę sobie przypomnieć, spoziewam się jednak, że o ile to będzie potrzebne można ją będzie ustalić.

Na propozycję zgodziłem się. Otrzymałem instrukcje, aby starać się objąć jak największą ilość Polaków, jednak takich, którzy nie budzą zastrzeżeń, co do ewentualnego jeszcze przyjęcia III grupy niemieckiej. O zapatrywaniach politycznych (o ile w ogóle wśród omawianych ludzi ktoś posiadał jakieś bliżej ustalone poglądy) – nie było mowy.

Praca moja na tym odcinku nie trwała jednak długo. Wkrótce przekonałem się, że organizacja nie ma bliżej określonego planu działania (albo patrząc dzisiaj – może ktoś postawił sobie za cel – zorganizowanie Polaków by stali beczynnici; to jednak nikt z nas sprawy sobie z tego nie zdawał) i postawione zadania sprowadzały się do utrzymania kontaktu 1 raz w tygodniu w grupie 3 do 5 ludzi. Zaczęłem domagać się konkretniejszej pracy, a kiedy zbywano mnie „że jeszcze nie czas”, doszło do zatargów w wyniku których zgłosiłem swoje wystąpienie z organizacji. Dokładnie już dzisiaj nie mogę powiedzieć jak długo trwała moja praca, mieściła się ona jednak w granicach kilku miesięcy.

W tym czasie zostało podane do wiadomości, że organizacja nawiązała kontakt z „Warszawą” i przyjęła nową nazwę: AK. Nie mogę sobie już dzisiaj przypomnieć, czy ta sprawa została załatwiona jeszcze w czasie pracy, czy już po wystąpieniu, raczej jednak jeszcze przed wystąpieniem – czym jednak nie chcę wcale sprawiać wrażenia, jakoby to było jego powodem, ponieważ uczciwie stwierdzając w tym okresie nie wiedziałem w ogóle, że powstały organizacje o różnych zabarwieniach politycznych i wydawało mi się, że najważniejszym celem jest wypędzenie hitlerowców.

Samo zwolnienie było dość burzliwe (próby zastraszenia mnie), to jednak wobec mojej stanowczej postawy zostałem zwolniony po wyrażeniu zgody, że podanie faktu tego do wiadomości innym ludziom nastąpi w terminie późniejszym. Miało to swoje uzasadnienie w dość dużej popularności, jaką miałem wśród znajomych, co mogło być doprowadzić do rozłamu. Faktycznie, pomimo, że w pierwszej chwili poinformowałem znajomych, że otrzymałem inne zadanie – prawda wyszła na wierzch bardzo szybko.

Na krótko przed wyzwoleniem zostałem poinformowany przez jednego z członków w prywatnej rozmowie, że zapoznał jakiegoś oficera Armii Czerwonej, który dowodzi partyzantką w Borach Tucholskich²⁷ i dąży do zorganizowania

²⁷ Prawdopodobnie mowa o chor. Anatolu Jeglińskim ps. „Piotr”, „Paweł”, mieszkańcu Bydgoszczy do 1939 roku, zwiadowcy-radiotelegrafście jednej z polsko-radzieckich grup rozpoznawczych Armii Czerwonej zrzuconej w czerwcu 1944 roku w Bory Tucholskie. Jegliński podjął próbę wypełniania swej funkcji, opierając się na teściach zamieszkałych w Bydgoszczy.

większego ruchu. Kiedy wykazałem chęć do współpracy i ewentualnego przyciągnięcia pewnej części ludzi, otrzymałem odpowiedź, że sprawa ta mogłaby być aktualną w stosunku do większego zgrupowania i moja propozycja jako odosobniona nie może być brana pod uwagę. Sprawę tę jednak podają tylko nawiasowo, ponieważ nie jestem w stanie jej udowodnić i nie wiem nawet czy udzielona mi informacja nie była wynikiem przechwałek. W tej chwili nie mogę już nawet podać nazwiska owego człowieka, chwilami tylko łudzę się nadzieją, że może w trakcie szczegółowych wyjaśnień wyszłoby to na jaw.

Po wyzwoleniu natychmiast przystąpiłem do pracy i po zapoznaniu się z kierunkami politycznymi wstąpiłem do PPR.

W tym czasie dopiero też dowiedziałem się o haniebnym roli, jaką odegrało AK i kiedy byłem kilkakrotnie zapytywany przez znajomych o mój stosunek do okresu okupacji, odpowiadałem każdorazowo, że przecież ja faktycznie do AK nie należałem. Zetknięcia się mego z organizacją nie traktowałem i do dziś nie traktuję jako przynależność do AK, tym więcej, że do niej nie wstępowałem, a ewentualnie jedynie z niej wystąpiłem.

Ażeby sprawa nie wydawała się niejasna oraz celem postawienia jej w pełni uczciwie, jeszcze raz stwierdzam, że fakt ten nie był dla mnie wówczas decydującym (ze względu na nieznaną kierunków politycznych), to jednak wpłynął na mnie bardzo dodatnio, kiedy dowiedziałem się o faktycznej roli, jaką spełniało AK i pozwolił mi też z miejsca odciąć się od tych, którzy choćby w rozmowie [chcieli] do niego wrócić.

W r. 1946/1947 podczas pobytu mego w 14. DP, z nieznanymi mi bliżej powodów, przełożeni moi zaczęli interesować się moim stosunkiem do polskości w okresie okupacji. Zwróciłem się wówczas do zcy dcy 14. DP ppłk. Gwizdowskiego z oświadczeniem, że nie czuję się w niczym winnym, ale aby rozwiązać ewent.[-ualne] szkodliwe dla mnie przypuszczenia prosiłem o wszczęcie dochodzeń, ofiarowując się przy tym do udzielenia jak najdokładniejszych potrzebnych wyjaśnień. Otrzymałem wówczas odpowiedź niewyraźną, a w miesiąc później zostałem już wezwany oficjalnie, przy czym oświadczył mi, że sprawa ta była rzeczywiście rozpatrywana, jednak jest już załatwiona i nikt do mnie pretensji nie ma.

Nie zadowolilo mnie to jednak i po przeniesieniu do Bydgoszczy, podczas wymiany legit.[-ymacji] partyjnych (na przełomie 1947/48 r.) zwróciłem się

Jednak, gdy okazało się, że jest poszukiwany przez gestapo, wrócił do oddziału. Grupa ta, którą dowodził por. Kazimierz Waluk ps. „Żelazny”, współpracowała z oddziałem AK „Jedliny” ppor. Jana Władysława Sznajdera ps. „Jaś-Dąb” i przez nią nawiązała później kontakty z konspiracją AK-owską w Bydgoszczy oraz utrzymywała z nią kontakt przez radiostację krótkofalową.

z tą sprawą do szefa Wydziału Pracy ppłk. Kolba²⁸, oświadczając, że obecnie jestem na miejscu w Bydgoszczy i przeszłość moją można by bardzo łatwo zbadać, na co ppłk Kolb mi oświadczył: „ta sprawa jest już dawno załatwiona”.

W kilka dni później w czasie rozmowy z szefem Zarządu Informacji ppłk. Szerszeniem²⁹ poruszyłem tę sprawę po raz trzeci, na co znowu otrzymałem krótką odpowiedź, że sprawa mej przeszłości jest znana i nie powinna z mej strony wzbudzać żadnych kłopotów.

Obecnie, ponieważ odniosłem wrażenie, że jednak sprawa nie jest całkowicie wyjaśniona, czuję się w obowiązku do złożenia niniejszego oświadczenia na piśmie z tym, że o ile potrzebne będą jakieś bliższe szczegóły – w każdej chwili w granicach mych możliwości jestem gotów do ich złożenia.

Samól, mjr

[dopisek późniejszy:] Sonnenfeld Bronisław, Gdynia, Murmańczyków 1/8, pracuje w GAL-u, Plac Kaszubski – 1947 r.

* * *

(8) Notatka służbowa

Sprawdzany mjr Samól Antoni w Poufnyim Przeglądzie Inwigilacyjnym i Gazetkach Poszukiwanych nie figuruje.

Kierownik I sekcji OZI nr 2
Przytocki – mjr

8.12.1950 r.

* * *

(9) Źródło: „Dziunek”
Obiekt: Sztab OW II

Przyjął: Przytocki – mjr
dnia 8.02.1951 r.

Agenturalne doniesienie

W rozmowie z żoną ustaliłem, że w okresie świąt bożego narodzenia³⁰ kpt. Zabojski gościł u siebie żonę gen. Florianowicza³¹. Fakt ten stwierdziła żona kpt. Zabojskiego w rozmowie z dn. 6.01.51 r.

²⁸ Ppłk Adolf Kolb w okresie formalnej apolityczności LWP był faktycznym pełnomocnikiem partyjnym PPR w OW II, a oficjalnie: szefem Wydziału Pracy Wśród Oficerów w Zarządzie Polityczno-Wychowawczym OW II.

²⁹ Mjr/ppłk Jerzy Szerszeń był zastępcą szefa (od III 1947), a później szefem Okręgowego Zarządu Informacji OW II (VI 1948-28 I 1949 r.). Jego brat, płk Witalis Szerszeń, później dowodził 1. Korpusem Armijnym w Walczu.

³⁰ Tak w oryginale.

³¹ Ksawery Floryanowicz (1898-1984) – generał brygady LWP, ur. w Nicei, kształcił się w Moskwie. W 1918 roku krótko służył w wojsku rosyjskim. W WP od XI 1918 roku jako oficer

Dnia 3.02.1951 r. podczas drogi do pracy w towarzystwie mjr. Samóła skierowałem rozmowę na temat gen. Florianowicza. Na moje stwierdzenie, że widziałem w tym dniu żonę gen. Florianowicza. Mjr Samól oświadczył, iż wie, że żona gen. Florianowicza przebywa w Bydgoszczy, że ma zamiar pozostać tu na stałe i że szuka pracy. Na moje zapytanie, jakie mogą być przyczyny aresztowania gen. Florianowicza, mjr Samól wyraził się, że gen. Florianowicz utrzymywał kontakt z grupą gen. Mossora, który miał łączność z Londynem i to jest przypuszczalnie powodem aresztowania.

„Dziunek”

Zadanie: pod pretekstem współczucia Florianowicza dowiedzieć się od Zamajskiego jak często ona go odwiedza i co ich łączy. W rozmowie z Samólem dowiedzieć się, skąd mu jest wiadome o tym, że Florianowicz został aresztowany w związku z Mossorem i że ten posiadał kontakt z Anglią.

Kierownik I sekcji OZI nr II

Przytocki – mjr

(10)

Notatka służbowa

Dnia 11.04.51 przeglądnąłem dokumenty personalne Wydz. Personalnego OW 2 na mjr. Samóla Antoniego s. Walentego i Eleonory z d. Kapala. W dokumentach personalnych o swej przynależności do AK nie podaje. Życiorys opisany bardzo obszernie, lecz zastrzega w nim, że żadnego udziału w ruchu konspiracyjnym nie brał.

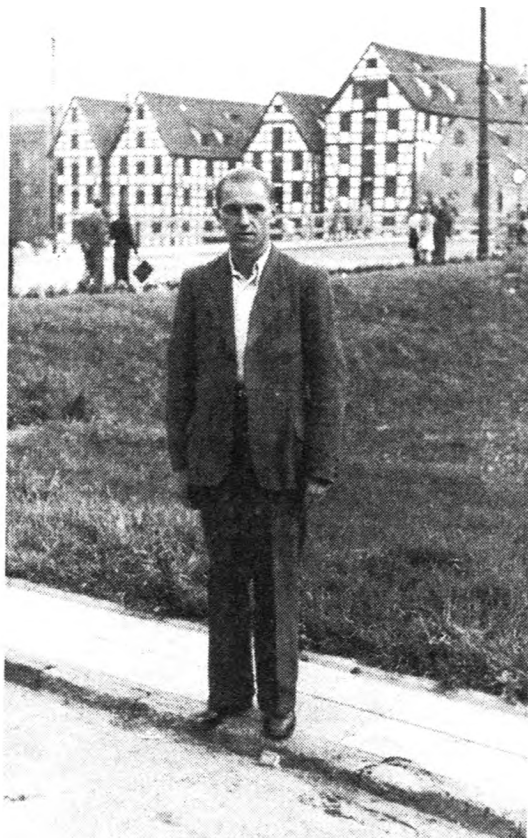
Przytocki mjr

Dekretacja z 18.4.51: WUBP – Bydgoszcz

artylerii. Wyższą Szkołę Wojenną ukończył w 1932 roku. Od 1937 roku – oficer operacyjny w Inspektoracie Armii w Toruniu. W kampanii 1939 roku – major, oficer sztabu Armii „Pomorze” odpowiedzialny za wschodnią część pasa obrony; uczestnik bitwy nad Bzurą i obrony Warszawy. W latach 1939-1945 w niewoli niemieckiej, m.in. w Woldenbergu – konspiracyjny szef łączności z KG AK. Od IV 1945 roku w LWP, m.in.: szef sztabu OW Lublin – ppłk i płk 1945 roku. W okresie 1946/47 – dowódca 1. Warszawskiej Dywizji Kawalerii – gen. bryg. W latach 1948-1950 szef Sztabu POW, aresztowany na przełomie 1950/51 wskutek obciążających go zeznań gen. J. Kirchmayera, jakoby utrzymywał łączność z Londynem. Śledztwo to w tzw. procesie odpryskowym sprawy gen. Tatara było częścią realizowanego programu sowietyzacji WP. Informacje mjr. Samóla na ten temat mogły pochodzić z prasy, w której były szeroko kolportowane. Po uwolnieniu z więzienia w 1955 roku gen. Floryanowicz przeszedł w stan spoczynku. Działał w ZBoWiD, przewodniczył także Komitetowi Budowy Pomnika Jazdy Polskiej. Spoczywa na cmentarzu Powązki w Warszawie. Oprac. głównie za: H.P. Kosk. op. cit.



Kazimierz Przytocki



Antoni Samól, 1942 r.



Antoni Samól na poligonie z żoną i córką, Oleszno 1951 r.

(11)

Notatka służbowa

Dnia 18.04.1951 roku przeanalizowałem posiadane dokumenty na mjr. Samóla Antoniego. W trakcie tego ustaliłem, że oficjalnie w dokumentach personalnych i partyjnych nie podaje o swej przynależności do AK w okresie okupacji. Niemniej jednak jak wynika z oświadczenia napisanego przez niego w lutym 1950 roku – o tej sprawie szeroko mówił w 1947-48 roku. Nawet rozmawiał o tym z Szefem OZI nr 2 pplk. Szerszeniem, Pełnomocnikiem PPR pplk. Kolbem. Z tego wynika, że nie jest on nieujawnionym akowcem praktycznie, lecz formalnie nim jest, gdyż w dokumentach personalnych tego nie podaje.

Uważam, że należy jednak poinformować org. part. o powyższym, celem rozpatrzenia tego na KKP, ewentualnie na zebraniu. Ponieważ w oświadczeniu swym podaje on, że jego działalność może potwierdzić jego kolega, którego podaje adres, dla potwierdzenia należy wystosować pismo do UBP Gdynia celem przesłuchania przez niego podanego świadka.

Kierownik I Sekcji
Przytocki mjr

* * *

(12) OZI nr 2, 18.04.1951 r.

Nacz. Wydz. II WUBP
w Bydgoszczy

Proszę o udzielenie informacji o Samól Antoni, oficer WP, zam. Sowińskiego 12 m. 2. Powód zapytania w okresie okupacji był czł. AK w Bydgoszczy (PSC).

Przytocki

[Odp. z 24.04.51:] w kartotece ogólnej WUBP Bydgoszcz nie notowany.

* * *

(13) 23 IV 1951 r.

Do Szefa Urzędu
Bezpieczeństwa Publicznego w Gdyni
przez WUBP Gdańsk

Prosimy i przesłuchanie ob. Sonnenfelda Bronisława zamieszkałego w Gdyni ul. Murmańczyków 1 m. 8, zatrudnionego w GAL-u Plac Kaszubski, na okoliczność:

1. jak dawno zna Samóla Antoniego zamieszkałego w Bydgoszczy, ul. Sowińskiego 12 m.2?

2. co wie o jego działalności w okresie okupacji?
3. jaki był jego stosunek do okupanta?
4. w jaki sposób został przez niego rozwiązany kontakt z organizacją AK i PSC – i co było tego powodem?

Nadmieniamy, że Sonnenfeld w okresie wraz z Samólem należeli do AK w Bydgoszczy. Ze względu na pilność sprawy prosimy o szybkie jej załatwienie.

Szef OZI nr 2

[Odp. szefa WUBP Gdańsk z 6 VIII 51: wyjechał w niewiadomym kierunku, więc na razie nie można go przesłuchać.]

[Odp. z 23 VIII – przesłuchano, protokół w załączeniu:]

Protokół przesłuchania świadka³²

Gdynia, dnia 18 VIII 1951 r.

Rewera Stanisław oficer śledczy Woj. Urz. Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku przesłuchał w charakterze świadka (...) Sonnenfeld Bronisław[a] (...)

Pyt. Jaką działalność przejawiał Samól Antoni w okresie okupacji?

Odp. Ob. Samól Antoni przed wstąpieniem do organizacji AK na terenie Bydgoszczy pracował w Fabryce Sygnałów Kolejowych w charakterze robotnika przy obsłudze obrabiarki. Nadmieniam, iż Niemcy wzywali tych Polaków, którzy poczuwają się do jakiegokolwiek związku z Niemczyzną, żeby podpisali listę. W tej samej odezwie powiedziane było, że wszyscy, którzy listy nie podpiszą będą uważani za śmiertelnego wroga, gdzie na to ob. Samól nakłaniał robotników, żeby nie podpisywali listy narodowości niemieckiej. Wśród ludności wyrobił sobie dobrą opinię, ponieważ uważano go za dobrego Polaka. W roku 1943 w m-cu lipcu zostałem zwerbowany do organizacji AK przez Czerniaka ps. „Bolek” na terenie Bydgoszczy. Powierzono mi funkcję komendanta dzielnicy (Okole i Czyżkówko) z tym, że miałem sobie zwerbować 3 do 5 ludzi do zorganizowania komórki, która tam nie istniała. Zwerbowałem między innymi Samóla Antoniego w m-cu sierpniu 1943 polecając mu zwerbować kilku ludzi do organizacji. W ten sposób powierzono mu funkcję dowódcy sekcji liczącej 3 ludzi. Czy w/w zwerbował tych ludzi nie jest mi wiadomo, natomiast po upływie kilku miesięcy dowiedziałem się, że już ma kilku ludzi. Mogli to być ludzie zwerbowani przez niego lub też odstąpieni przez kogoś innego z konspiracji. W m-cu kwietniu 1944 zapytał mnie jako kolegę, czemu nasza organizacja

³² Opuszczono fragmenty, które nie wnoszą nowych informacji.

nic nie robi przeciwko Niemcom. Na to mu odpowiedziałem w zaufaniu, że mamy polecenie siedzieć cicho z powodu zasypy marcowej 1944 r. Po czym dłuższy czas nie wiem co w/w porabiał w konspiracji. Nadmieniam, że m-cu lipcu względnie sierpniu 1944 r. Niemcy zaczęli wysyłać Polaków na roboty fortyfikacyjne, a w jednym z turnusów Samól też został wysłany. Jesienią tegoż roku doszły mnie wiadomości, że w czynnościach służbowych został ob. Samól zawieszony na przeciąg 2 tygodni względnie jednego miesiąca.

Pyt. Jaki był stosunek Samóla Antoniego do okupanta?

Odp. Stosunek ob. Samóla Antoniego do okupanta był zdecydowanie wrogi. Dał temu wyraz nie podpisując listy narodowościowej niemieckiej, następnie podtrzymując innych Polaków na duchu, że Niemcy zostaną pokonani. Pod koniec 1944 r. wystąpił do mnie z propozycją drukowania niemieckich kart żywnościowych celem sabotowania zaopatrzenia w żywność Niemców a jednocześnie dopomożenia w ten sposób rodzinom aresztowanych Polaków i biednym rodzinom polskim. Wyjaśniam, że miały być to karty, które normalnie otrzymywali Niemcy, a na które były znaczne przydziały żywnościowe. Bowiem karty przeznaczone dla Polaków były o bardzo niskich przydziałach. Po kilku tygodniach przyniósł Samól pierwsze próbki tychże kart. Akcji tej już nie zdołaliśmy zrealizować ze względu na klęskę Niemców.

Pyt. Jakie były przyczyny Samóla Antoniego rozwiązania się z organizacją AK-PSL, co było powodem?

Odp. Przyczyny wystąpienia ob. Samóla z organizacji AK nie są mi znane, ponieważ kontakt konspiracyjny i prywatny uległ całkowitemu zerwaniu na skutek mojego odejścia do wojska z dniem 7 lutego 1945 r.

Na tym protokół zakończono, gdzie po przeczytaniu własnoręcznie podpisuję
Br. Sonnenfeld

* * *

(14)

Informacja

Na kierownika Sekcji Służby Wojskowej Sztabu OW-2, Wydz. VIII³³

Mjr Samól Antoni s. Walentego jest synem granatowego policjanta. Do roku 1934 przy rodzicach na terenie Bydgoszczy, gdzie uczęszczał do gimnazjum. W 1934 r. wstąpił ochotniczo do wojska sanacyjnego, pozostając podoficerem zawodowym. W 1935 r. przeniesiony do 1-go Dyonu Pomiaru Art. w Toruniu na stanowisko szefa techn. Centrali Dźwiękowej, gdzie pełnił służbę do 1939 r. Podczas kampanii wrześniowej poddał się do niewoli, skąd po upływie paru

³³ Dane osobowe A. Samóla opuszczono.

tygodni został zwolniony rzekomo z powodu likwidacji obozu i do 14 IV 1940 r. ukrywał się na terenie m. Toruń – Bydgoszcz.

Następnie od 1941 r. – 45 pracował w Bydgoszczy jako robotnik w Fabryce Sygnałów Kolejowych. W roku 1943 został zwerbowany do org. AK przez komendanta dzielnicowego ob. Sonnenfelda Bronisława, który po wciągnięciu Samóla do AK mianował go dcą sekcji. Mjr Samól pełniąc kierowniczą funkcję w AK werbował członków w szeregi AK, jednak czynnego udziału w walkach z faszyzmem niemieckim nie brał.

Po wyzwoleniu m. Bydgoszczy, mjr Samól w 1945 r. wstąpił do PPR, a następnie pod pozorem aktywnego PPR-owca wstąpił do WP.

Pełniąc służbę w Odrodzonym WP mjr Samól ukrył swoją kompromitującą przeszłość okupacyjną przed dowództwem i Partią – nie ujawniając w aktach personalnych przynależności do AK w czasie okupacji niemieckiej.

Biorąc pod uwagę powyższe dane, ze swej strony uważam za wskazane ukarać przykładowo mjr. Samóla a następnie przenieść go ze Sztabu OW II.

Szef OZI nr II

[Adnotacja ręczna:]

1 sek. [-kcja]

Poinformowałem dcę OW ustnie. Wyraziłem zdanie w związku z tym, że Samól powiązany jest z podziemiem w Bydgoszczy – przenieść jego do innego garnizonu.

7.4.52-? [data i podpis – nieczytelne, prawdopodobnie:] Szef OZI – płk Borszczow³⁴

[Na drugim egz. tej samej informacji także wpiętym do omawianej teczki, znajduje się adnotacja ręczna innej treści: 1. wykluczony z PZPR. Podpis nieczytelny]

* * *

(15) 21 V 52

Szef Wydziału II Oddziału VII GZI MON

Proszę o sprawdzenie, czy w ewidencji byłych współpracowników Sztabu Generalnego WP³⁵ figuruje: mjr Samól Antoni...

Służył:

- 03.1934 -08.1939 – 1. Dyon Pomiarów Art. m. Toruń – szef techn. centr. dźw.
- 09.1939 -09.1939 – 1. bateria pomiarów art. – szef techn. centr. dźw.

³⁴ Ppłk Aleksander Borszczow w lutym 1949 roku objął obowiązki szefa OZI OW II.

³⁵ Chodzi o stwierdzenie, czy A. Samól nie był współpracownikiem wywiadu wojskowego II RP.

– 09.1939 – 10.1939 – obóz jeńców w Końskich

– 04.1945 w Odr. WP.

Jednocześnie proszę o wyciąg z przedwojennych akt pers. podofic. zaw.

Szef OZI nr 2

Borszczow Al. – płk

* * *

(16) MON. GZI,

31 V 1952 r.

Komunikuję, że innych materiałów, jak tko nr 3817 znajdująca się w waszym posiadaniu, nie posiadam,

Szef Oddz. VII GZI, ppłk Halbersztadt Wł.

* * *

(17) Źródło: t/inf. „Chętny”

przyjął: Olewiński – mjr
6 IV 1953 r.

AGENTURALNE DONIESIENIE

W rozmowie z mjr. Samólem stwierdziłem, że lubi dużo politykować. Opowiadał, że ma dużo znajomych w Bydgoszczy, którzy do nich przychodzą do mieszkania i z którymi prowadzi dyskusje polityczne. Mówił, że niektórzy wyrażali się, że za okupacji było im lepiej. Opowiadał również, że dowiedział się od owych osób, że nasz oficer pilot uciekł razem z samolotem „odrutowym” za granicę.

Mjr Samól stara się za wszelką cenę jak się sam wyraził o zwolnienie z wojska. Był osobiście w tej sprawie u gen. Półturzyckiego, który mu w zaufaniu powiedział, że pomoże mu w tej sprawie i przyobiecał jego zwolnienie. Oprócz kontaktów z „kołtunerią” bydgoską utrzymuje również serdeczne stosunki na terenie sztabu z mjr. Szmidem, mjr. Urbańskim i kpt. Lewandowskim, z którymi często prowadzi ciche i poufne rozmowy.

„Chętny”

Informacja:

1. mjr Samól fig. TKO były członek AK, obcoklasowego pochodzenia, wykluczony z PZPR.
2. mjr Szmidt fig, TKO przedwojenny oficer rezerwy, były członek PZP-ZWZ, czł. PZPR.
3. mjr Urbański i kpt. Lewandowski b/p w operacyjnej ewidencji nie figurują.

Zadanie:

w powyższej sprawie nie dano, gdyż informator „Chętny” otrzymał zadanie po rozpracowaniu fig. ARP ppłk „M”.

Szef Oddziału I OZI nr II
Olewiński – mjr

* * *

(18) Kartoteka OZI nr II zapisano:

Samóla z uwzględnieniem poglądów politycznych: niezadowolony ze swej służby w aparacie pol.-wych. Sztabu OW II.

Czerwiec 1949 r., nr sprawy: 162,teczka kontrolno-obszernyjna: 381[7]

Powód: przedwojenny podoficer zawodowy.

* * *

(19) Postanowienie o przesłaniu teczki kontr.-obs. z dn. 31 VII 53 r. wyk. por. H. Szczepanek, zatw. mjr Olewiński – 2 IX 1953 r. do Oddz. VII GZI „wg właściwości” w związku ze zwolnieniem SAMÓLA z zawodowej służby wojskowej z dn. 16 VI 1953 r. – WKR Bydgoszcz.

* * *

(20) 6 I 1954 r. akta (TKO) przesłano do nacz. Wydz. IV WUBP w Bydgoszczy celem wykorzystania służbowego – Samól pracuje: w Centrali Jajczarsko-Drobiarskiej.

* * *

(21) 3 II 1955 r.

Zatw. „WU ds. BP Bydgoszcz” – 13 IV 1955 r.

„Raport z analizy posiadanych materiałów na (...)”³⁶”

„Po przeanalizowaniu całości posiadanych materiałów wynika, że nie przedstawiają one wartości operacyjnej. (...) nie mówią o jego kontrrewolucyjnej działalności, dlatego proponuje przesłać je do archiwum.”

Referent Sekcji III Inspektoratu Wiejskiego
[podpis nieczytelny]

(22) 28 I 1957 r.

[Raport dot. złożenia materiałów w archiwum:]

³⁶ Dane osobowe opuszczono.

W teczce tej są materiały ogólnikowe, nie przedstawiające żadnej wartości operacyjnej. Materiały te proponuję przekazać do archiwum oraz zdjąć wymienionego z ewidencji ogólnej. Ofic., operacyjny, ppor. [NN]

Biografia – cz. II.

Z dokumentów zawartych w teczce nie wynika jasno, dokąd dowódca POW przeniósł mjr. Samóla z Dowództwa Okręgu. Jawi się tylko sugestia, by była to mała jednostka w oddalonym garnizonie. Wpierw został ukarany służbowo, a potem w konsekwencji przeniesiony poza Bydgoszcz. Nie wiemy też, kiedy to dokładnie miało miejsce; najprawdopodobniej pomiędzy kwietniem 1952 a majem 1953 roku³⁷. Najwidoczniej jednak mjr. Samól zaskarbił sobie jakieś ciche poparcie u dowódcy POW, gen. dyw. Bronisława Półturzyckiego³⁸, który umożliwił mu spokojne odejście z wojska, co nie było łatwe. Zwykle tego typu sprawy kończyły się zwolnieniem dyscyplinarnym. I tak w czerwcu 1953 roku został majorem rezerwy Wojska Polskiego, które go nie chciało.

W lipcu tr. rozpoczął pracę w Zjednoczeniu Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego w Bydgoszczy na stanowisku kierownika działu. W 1957 roku został dyrektorem tego Zjednoczenia. Pracował tam do reorganizacji w lipcu 1964 roku, kiedy to przeszedł ze swoją firmą pod skrzydła Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Bydgoszczy. Został tam znów kierownikiem działu, by po latach awansować na dyrektora zakładu. W tym czasie zaocznie studiował prawo na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dyplom magisterski z oceną bardzo dobrą uzyskał w 1970 roku. W 67. roku życia, 31 III 1982 roku zakończył pracę zawodową i odszedł na emeryturę. W 1986 r. podjął jeszcze w WZGS pracę w zmniejszonym wymiarze czasu na stanowisku specjalisty ds. obrony cywilnej, którą kontynuował przez kilka lat.

³⁷ Zob. dokumenty nr 14 i 17.

³⁸ Wynika ono z dokumentu nr 17, ale i tą wersję podtrzymuje także Lidia Olszewska. Według niej, ojciec wspominał rozmowę z gen. Półturzyckim, który starał się odwieść go od zamiaru zwolnienia z wojska. Mjr Samól spytał wówczas Generała, czy ma jeszcze jakąś drogę rozwoju w wojsku. Odpowiedź Generała brzmiała: nie, bez szans. Podtrzymał więc swoją prośbę. Relacja w posiadaniu autora. Zaś w liście z 27 VIII 1988 roku do przedwojennego kolegi z artylerii A. Samól napisał: „mimo wielu perturbacji, zawsze miałem dużo szczęścia do otoczenia, a szczególnie zwierzchników. Wielokrotnie doznawałem wsparcia w chwilach zwątpienia czy załamania w postaci słów otuchy czy konkretnych działań. Zaliczam do nich wszystkich moich przełożonych, którzy znaleźli się na mej drodze życiowej od radzieckiego generała Półturzyckiego począwszy”. List w zbiorach autora.

Interesującym rozdziałem w życiu Antoniego Samóła była jego działalność kombatancka. Zaczęła się ona w końcu lat 50., gdy przy Wojskowej Komendzie Rejonowej³⁹ w Toruniu, w działającym tam Klubie Oficerów Rezerwy powstało „podkoło byłych pomiarowców”. Samól uczestniczył w tamtych spotkaniach i uroczystościach, aczkolwiek bywał „doglądany przez czujne oko” Służby Bezpieczeństwa i musiał tłumaczyć się z niektórych wypowiedzi i wydarzeń. Jednak spisywał wspomnienia ze służby w artylerii pomiarowej przed wojną i podczas kampanii wrześniowej, prowadził obfitą korespondencję z kolegami, zbierał i opisywał fotografie. Z zebranych datków pieniężnych uporządkowano zbiorową mogiłę na cmentarzu w Otłoczynie: płk. Karola Steuera – dowódcy Dyonu Pomiarów Artylerii, mjr. Albina Pajaka, kpt. Romana Rogowskiego, por. Feliksa Cichockiego i 15 nieznanych żołnierzy pomiarowców artylerii, którzy zginęli 4 września 1939 roku w zbombardowanym transporcie kolejowym pod Nieszawą⁴⁰.

Po transformacji ustrojowej w 1989 roku, Antoni Samól ponowił starania o zaliczenie okresu służby w Armii Krajowej do działalności kombatanckiej. Wprawdzie uprawnienia kombatanckie posiadał od 1972 roku z tytułu udziału w kampanii 1939 roku, lecz obecne starania traktował wyłącznie jako wyraz sprawiedliwości dziejowej. Pisał: *Uprzejmie proszę o uzupełnienie mych akt i zaliczenie do działalności kombatanckiej okresu pracy konspiracyjnej ZWZ/Armii Krajowej od maja 1941 r. do wyzwolenia. (...) zostałem zwerbowany i zaprzysiężony wiosną, wydaje się, że w m-cu maju 1941 r. przez Bronisława Sonnenfelda ps. „Lech” (...) ówczesnego komendanta garnizonu Bydgoszcz-Okole. Pełniłem funkcję dowódcy plutonu. Zgodnie z otrzymywanymi rozkazami utrzymywaliśmy między sobą stałe kontakty i dokonywaliśmy drobnych akcji sabotażowych, przewoziliśmy broń i amunicję dla oddziałów w Borach Tucholskich i w Warszawie⁴¹. W następnym piśmie wymienił swój pseudonim używany w AK: „Konrad”⁴².*

Antoni Samól zmarł 4 V 1996 roku. Spoczął na bydgoskim cmentarzu p.w. Serca Jezusowego.

Był wielokrotnie nagradzany i odznaczany, m.in.: Krzyżem Oficerskim (1982 r.) i Krzyżem Kawalerskim (1975 r.) Orderu Odrodzenia Polski, medalami: „Za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r.”, „Za Warszawę 1939-1945”, „Zwycięstwa i Wolności”, „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny” – brązowym,

³⁹ Obecnie: Wojskowa Komenda Uzupełnień.

⁴⁰ Zob.: P. Zarzycki, *Artyleria pomiarowa*, Pruszków 1998.

⁴¹ Pismo do Związku Kombatanatów i byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych. Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy z 23 I 1991 r.

⁴² Pismo do Urzędu do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych w Warszawie z 16 V 1993 r.

„Za Zasługi dla Obronności Kraju” – brązowym, Odznaką Grunwaldzką i wieloma odznakami resortowymi, a także dwukrotnie Odznaką „Za Zasługi dla Miasta Bydgoszczy” oraz „Za Szczególne Zasługi dla Rozwoju Województwa Bydgoskiego”.

Post scriptum

Historia AK-owca Antoniego Samóla skończyła się szczęśliwie. Po zwolnieniu z wojska, dzięki własnym zdolnościom i cechom charakteru, zajmował ważne stanowiska w pracy zawodowej. Ambitnie ukończył też studia wyższe. Zmagał się z historią o pamięć dla swoich poległych kolegów i towarzyszy broni, szczególnie w kampanii 1939 roku. Był prawym człowiekiem. Można o nim powiedzieć: szczęściarz.